

Proroctwo Fatimskie z 2007 roku

Kościół Katolicki jest terrorystą moralnym zagrażającym wolności zabijania w majestacie ludzkiego prawa dzieci, skazańców i starców, przeciwnikiem dewiantów i zbrodnieńców



Z racji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Fatimie warto zastanowić się nad Jej przesłaniem w kontekście coraz zajadlejszych ataków na Kościół Święty i głoszone przez niego niezmiennego prawa Boże. Słowa Najświętszej Matki mogą być naszą tarczą w godzinach różnorodnych prób i prześladowań, na jakie możemy zostać wystawieni z racji naszej katolickiej wiary.

Kościół Męczeński

Święty papież Pius X, aby zachęcić dzieci do gorliwej nauki religii, osobiście prowadził niedzielne katechezy dla najmłodszych rzymian. Dla sprawdzenia ich stanu wiedzy przepytывał ich z prawd katechizmowych. Zapytał więc pewnego razu o cechy wyróżniające Kościół katolicki i dowodzące jego boskich początków. Do odpowiedzi chętnie zgłaszało się wiele dzieci i za każdym razem odpowiadały na kolejne pytania papieża. Bez problemów wymieniały: Jeden! Święty! Katolicki! Apostolski! Ojciec Święty potakiwał i wreszcie powiedział: "Bardzo dobrze. Ale kto jest w stanie przedstawić jeszcze jedną cechę charakterystyczną Kościoła?" Dzieci patrzyły po sobie zakłopotane. Przecież w katechizmie znalazły tylko te cztery przymioty. Po chwili ciszy, ze ściśniętym gardłem ten święty papież szepnął: "Męczeński!".

Rzeczywiście, w tamtych latach Stolica Apostolska musiała stawić czoła antyklerykalnej furii francuskiego rządu, który pod pretekstem rozdziału Kościoła od państwa pozbawił Kościół we Francji wszystkich jego dóbr, wyrzucił z klasztorów klauzurowych zakonników, wypędził kapłanów i siostry zakonne ze szkół publicznych i usunął z budynków państwowych wszelkie symbole religijne. Święty papież widział w tych wydarzeniach zapowiedź kolejnych prześladowań zmierzających do całkowitego wykluczenia religii katolickiej z życia publicznego nie tylko w samej Francji, lecz również w pozostałych krajach Europy. We Włoszech Stolica Apostolska została pozbawiona państwa kościelnego, a papież stał się więźniem pałacu w Watykanie. Wobec tej perspektywy prześladowań jawnych i zawołanych św. Pius X postanowił wezwać katolików do obrony praw Kościoła i zwalczania

antyklerykalnych ustaw. Ceną, jaką trzeba było zapłacić, mogło być zaostrzenie prześladowań i... męczeństwo wielu. Stąd właśnie wzięło się smutne wyznanie Ojca Świętego wygłoszone w obecności młodych rzymian.

I wojna światowa przerwała kolejne posunięcia rządów wrogich Kościołowi. Poświęcenie i bohaterstwo wielu katolików, a zwłaszcza duchowieństwa, podczas wojennych zmagania sprawiły, że rządzącym trudno było wrócić do antykatolickich działań. We Włoszech podpisane Traktaty Laterańskie uznały Watykan za suwerenne państwo. Rząd Francji przyznał Kościołowi użytkowanie zagrabionych przez państwo katedr i kościołów, zobowiązując się do ich utrzymania. W innych krajach rozdział Kościoła od państwa dokonał się w mniej konfliktowy sposób i rozpoczął się czas względnego spokoju w sprawach religijnych.

Nie wszędzie jednak na świecie katolicy odczuli ten spokój. W Meksyku masonski rząd Eliasa Callesa otwarcie prześladował katolików, co doprowadziło do wybuchu powstania Cristeros, którego nazwa pochodziła od meksykańskich chłopów katolickich, którzy rozstrzeliwani wznosili okrzyki "Niech żyje Chrystus Król!". Powstanie zakończyło się masakrą jego katolickich przywódców po tym, jak rząd podpisał z episkopatem pokojowy układ.

W Hiszpanii republikańsko-komunistyczne władze dały upust swojemu ateizmowi i wrogości do Kościoła, gdy podczas wojny domowej w latach 1936-39 doprowadziły do wymordowania dziesiątków tysięcy ludzi, zwłaszcza przedstawicieli duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego. W Europie Wschodniej antyreligijne zacięcie Stalina doprowadziło do śmierci lub umieszczenia w obozach koncentracyjnych miliony Rosjan, Ukraińców, Litwinów i mieszkańców innych państw zajętych przez ZSSR.

Fałszywa reakcja na komunizm w wydaniu nazistowskiego pogaństwa Hitlera, otworzyła drogę prześladowaniom religijnym, które zaprowadziły do obozów koncentracyjnych nie tylko Żydów, lecz także tysiące katolików. Swoją antykatolicką nienawiść pogański nazizm przejawiał w aresztowaniach i wywiezieniu do obozów zagłady wielu biskupów, księży, zakonników i zakonnice. Wielu zginęło śmiercią męczeńską, a pośród nich najbardziej znany jest św. Maksymilian Maria Kolbe.

Pułapka dialogu z nowoczesnością

Koniec II wojny światowej i pojałtański "porządek" przyniosły Zachodowi wątpliwej jakości pokój. Choć w tych krajach stosunki między laickimi rządami i hierarchią kościelną uległy poprawie, jednak na tym "pogodnym" niebie czał się cień prześladowań, którym poddany został *Milczący Kościół* nie tylko w Sowietach, ale również w takich krajach jak Polska, Węgry i Czechosłowacja, które Zachód zostawił na pastwę komunistycznych reżimów. Postaci walczących kardynałów takich jak Slipej i Mindszenty - jednego będącego więźniem w sowieckich lochach i drugiego - po wieloletnim więzieniu - uchodzący w ambasadzie amerykańskiej w Budapeszcie - uniemożliwiały zupełne milczenie o sytuacji Kościoła pod rządami komunistów.

Dialog ze światem komunizmu i tzw. nowoczesnością lansowany przez wielu naiwnych katolików, nie przyniósł oczekiwanych dobrych owoców. Zamiast tego wrogo nastawiony do Kościoła system wykorzystał brak roztropności i każdą niemal okazję do łamania i wypaczania ludzkich sumień. Tak więc dialog z komunizmem i nowoczesnością okazał się zgubną iluzją. Przyczynę tej porażki opisał Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie przemówienia do Kurii Rzymskiej wygłoszonego z okazji Bożego Narodzenia dnia 22 grudnia 2005 roku. *Kto oczekiwał, że wraz z owym fundamentalnym "tak" wobec współczesności rozwiążą się wszystkie napięcia, a "otwarcie na świat" w ten sposób zrealizowane przekształci wszystko w czystą harmonię, nie docenił wewnętrznych napięć i wreszcie sprzeczności samej epoki współczesnej: nie docenił niebezpiecznej kruchości natury ludzkiej, która, we wszystkich okresach historii i w każdym z historycznych układów, stanowi zagrożenie dla drogi człowieka.*

Próby dialogowania z "nowoczesnością" sprzyjały przenikaniu do dusz liberalnego i relatywistycznego podejścia do wiary. To osłabiało katolicką reakcję, która w obliczu strasznego wroga powinna być spójna i zdecydowana. W tym kontekście łatwo zrozumieć smutną diagnozę papieża Pawła VI mówiącego na temat procesu "autodestrukcji" istniejącego w Kościele oraz przenikaniu "dymu szatana" do Świątyni Boga. Podobnie Jan Paweł II nie szczędził ostrych słów wypowiadając się na ten temat: *Zanurzeni w "relatywizmie" intelektualnym i moralnym i w związku z tym w permissywnym, chrześcijanie kuszeni są przez ateizm, agnostycyzm, nieco moralistyczny iluminizm, przez chrześcijaństwo socjologiczne.* A papież Benedykt XVI, kilka miesięcy przed objęciem Stolicy Apostolskiej, jeszcze jako kardynał Ratzinger, napisał w 2005 tekst Drogi Krzyżowej odmawiany później w Koloseum, w którym stwierdzał: *Czy jednak nie powinniśmy myśleć także o tym, ile Chrystus musiał wycierpieć w swoim Kościele? Ileż razy nadużywa się sakramentu Jego obecności, w jaką pustkę i złość serca tak często on wchodzi! Ileż razy sprawujemy go tylko my sami, nie biorąc Go nawet pod uwagę! Ileż razy Jego słowo jest przekręcane i nadużywane! Jakże mało wiary jest w tylu teoriach, ileż pustosłowia! Ile brudu jest w Kościele i to właśnie wśród tych, którzy poprzez kapłaństwo powinni należeć całkowicie do Niego!*

Dzisiaj ta wrogość "nowoczesności" do Kościoła wyraźnie przybiera na sile. Tym bardziej, że współczesny człowiek, który uważa się za Boga, przyznaje sobie prawo do wymyślenia własnych wartości i niczym nieograniczonego zaspakajania najprymitywniejszych rząd. Dlatego dzisiejsze systemy demokratyczne coraz częściej pokazują, iż nie będą tolerowały dłużej zaangażowania Kościoła, który sprzeciwia się aborcji, eutanazji, manipulacjom medycznym z wykorzystaniem ludzkich embrionów, rozwodom, wolnym związkom czy homoseksualizmowi. Tymczasem Kościół katolicki nie może zmienić nauczania, które otrzymał od swego Boskiego Nauczyciela jako depozyt wiary. Nie może też zaprzestać ewangelizacji w świecie, bo byłaby to zdrada powierzonej mu przez Zbawiciela misji. Łatwo więc dostrzec, że w obliczu sekularnego zaciętrzewienia z jakim władze poszczególnych państw, organizacje międzynarodowe oraz hedonistycznie i ateistycznie nastawione media dyktują "nowe prawa", Kościół staje przed perspektywą nieuniknionej konfrontacji.

Wiemy już z historii, że takie zderzenie świata, który mówi Bogu zdecydowane - "nie!" z Kościołem - Oblubienicą Chrystusa, doprowadziło do prześladowań i męczeństwa milionów chrześcijan. Ta perspektywa może nas zasmucać, jednak nie wolno nam zapomnieć, że z takich prześladowań w przeszłości Kościół podniósł się jeszcze wspanialszy i potężniejszy niż przed ciężką próbą, która została na niego zesłana. Czy stanie się tak samo dzisiaj, u progu trzeciego tysiąclecia? Czy możemy dostrzec jakieś wskazówki Opatrzności Bożej umożliwiające nam przygotowanie się do tej próby? Uważamy, że tak. Takie wskazówki istnieją i są bardzo wyraźne. Zostały nam dane w ostrzeżeniach Matki Bożej w Fatimie. Wynika z nich zdecydowanie: albo ludzie odpowiedzą na Jej apel i nawrócą się, albo nadejdzie wielka kara, której częścią będą niezmiernie prześladowania religijne.

Orędzie Fatimskie i zapowiedź kar

Jak wiadomo, Przesłanie Fatimskie zostało zakomunikowane trójce pastuszków Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi w czasie trzeciego objawienia 13 lipca 1917 r., mającego miejsce w Cova da Iria, w Fatimie.

Wspomniane orędzie Matki Boskiej do świata stanowi tzw. "Tajemnicę fatimską", składającą się z trzech części.

Pierwsza część to wizja piekła *dokąd idą dusze biednych grzeszników.* Druga część to orędzie, w którym Matka Boża zapowiedziała koniec I wojny światowej, lecz ostrzegła: *jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, wybuchnie druga, gorsza, poprzez którą Bóg ukarze świat za jego zbrodnie, w postaci wojny, głodu i prześladowania Kościoła oraz Ojca Świętego.* Gdyby ludzkość mimo tych kar nie nawróciła się, Matka Boża przepowiedziała jeszcze, że *Rosja rozpowszechni swe błędy po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła Świętego. Dobrzy będą umęczeni, Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć, różne narody będą unicestwione.*

Trzecia część Tajemnicy to symboliczna wizja wypełniania się kar zapowiedzianych w części drugiej. Pastuszkowie z Fatimy ujrzeli w niej m.in.: *biskupa odzianego w biel, w którym widzieli papieża, za nim postępowało wielu innych biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki krzyż. Po przejściu przez wielkie miasto w połowie zrujnowane, Ojciec Święty, doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku, w ten sam sposób zginęli jeden po drugim biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji.*

Można więc przyjąć, że mowa tu o prześladowaniach religijnych o takim stopniu nasilenia, że podczas nich giną nie tylko papież, biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice, lecz także wiele osób świeckich! Wskazuje to na furję prześladowczą szczególnie gwałtowną, zaś niezliczona liczba umęczonych biskupów i innego duchowieństwa oraz świeckich, każe myśleć o prześladowaniach o charakterze powszechnym.

Późniejsza, prywatna wizja Hiacenty potwierdza gwałtowny charakter tych mających nadejść ataków wymierzonych w Kościół i papieża. Stojąc koło studni przy domu rodziców Łucji, Hiacyntha zapytała swoją kuzynkę:

- *Czy widziałaś Ojca Świętego?*

- *Nie.*

- *Nie wiem jak to było. Ja widziałam Ojca Świętego w bardzo dużym domu, na kolanach przed stołem, z twarzą ukrytą w dłoniach, płakał. Przed domem było dużo ludzi, niektórzy rzucali w niego kamieniami, inni obrzucali go wyzweśkami i przeklinali go. Biedny Ojciec Święty, musimy się bardzo modlić za niego.*

Również siostra Łucja doświadczyła wielu prywatnych objawień, w czasie których Boża Opatrzność nalegała na poświęcenie świata Niepokalanemu Sercu Maryi ze szczególnym uwzględnieniem Rosji. W liście datowanym na 2 grudnia 1940, napisała do papieża Piusa XII, że takie poświęcenie jest niezbędne, *aby skrócić dni udręk - którymi [Pan Jezus - przyp. red.] jest zdecydowany ukarać narody za ich zbrodnie w postaci wojny, głodu i różnorodnych prześladowań Świętego Kościoła i Waszej Świątobliwości.*

A w roku 1943, gdy mieszkała w Tuy, przygranicznym miasteczku po hiszpańskiej stronie, siostra Łucja przytoczyła w liście do swojego spowiednika Ojca Gonçalvesa, wysłanym do arcybiskupa Valladolid m.in. *polecenie Pana Jezusa skierowane do biskupów Hiszpanii, w którym mówił On, że jeżeli biskupi Hiszpanii nie spełnią Jego życzeń, stanie się ona [Rosja] jeszcze raz biczem, którym Bóg ich ukarze.* Domyślamy się, że Łucja zapowiadała nowe prześladowania religijne w Hiszpanii, podobne do tych, które ustały zaledwie pięć lat wcześniej.

Antykatolickie prześladowania w XX i XXI wieku

Mówiąc o wieku XX, nie można negować faktu, iż prześladowania zapowiedziane w Fatimie wydarzyły się dokładnie tak, jak to przepowiedziała Matka Boża. Amerykański pisarz Robert Royal, autor książki, zatytułowanej *Katolicy męczennicy wieku XX*, twierdzi, że miną dziesiątki lat, zanim będzie można precyzyjnie określić ilość tych męczenników. Jednak cyfra ta może zbliżać się nawet do setek tysięcy ofiar. Wyraźny wzrost liczby ofiar, zdaniem Royała, jest związany w pierwszej kolejności z ideologiczno - politycznym charakterem prześladowań religijnych ze strony laicyzmu (Meksyk), komunizmu (Hiszpania, Rosja, Chiny, Wietnam, Kuba, itd.) i nazizmu.

A jakie są perspektywy dla wieku XXI? Skoro nie dokonano się nawrócenie serc i nie widać skruchy, czego domagała się Matka Boska jako środka na złagodzenie Bożego gniewu i uniknięcie katastrof zapowiedzianych w Fatimie, ten aspekt kary - prześladowania religijne - może się jedynie nasilić.

Pod koniec drugiej połowy XX wieku do prześladowań nazistowskich i komunistycznych dołączyły nowe, wywołane przez muzułmański fanatyzm panujący w regionach zdominowanych przez islam. Prześladowania te pochłonęły setki ofiar na Wschodzie: w Indiach, Pakistanie, Indonezji, Timorze, na Filipinach; na Bliskim Wschodzie: w Iraku, Arabii Saudyjskiej, Turcji, ale przede wszystkim na kontynencie afrykańskim. Były one szczególnie gwałtowane w Sudanie, dokonywały się i dokonują na oczach obojętnych wobec tego krajów Zachodu. Wykazują przy tym tendencję nasilającą się w miarę wprowadzania tam szariat - czyli prawa muzułmańskiego.

Wojna w Iraku i ataki na Palestyńczyków ze strony państwa Izrael wzmacniają nienawiść ludności muzułmańskiej do Stanów Zjednoczonych i generalnie do Zachodu. W związku z tym widać też wzrost prześladowań chrześcijan na tych ziemiach muzułmańskich.

Jednak perspektywa znacznie gorszych prześladowań religijnych rysuje się w samych dawnych krajach chrześcijańskich, które wyrzekły się wiary swoich ojców i przyjęły filozofię życia całkowicie materialistyczną, hedonistyczną i relatywistyczną, wedle której nie istnieje żadna prawda absolutna. Według tej zgubnej, wizji człowiek może manipulować rzeczywistością zgodnie z własnym upodobaniem. W ten sposób realizuje się diabelską obietnicę, jaką w raju złożył Ewie i Adamowi wąż: *będziecie jako bogowie*. Słychać też w tym echo buntu Lucyfera mówiącego: *Non serviam. Nie będę służył* - sprzeciwiającego się Panu Bogu.

Wobec tego, ważne jest, aby nie dać się zwieść "liberalnym" pozorom dzisiejszego świata. Voltaire - znany myśliciel wrogi Kościołowi - deklarował w swoim słynnym liście: *Nie zgadzam się z twoimi poglądami, ale oddałbym życie, abyś miał prawo je głosić*. Jakaż to chwytna iluzja. Bo przecież nie kto inny, tylko jego uczeń Antoine de Saint-Just zaledwie kilka lat później, w imię tej niczym nieskrępowanej swobody rzucił hasło, które podczas rewolucji francuskiej rozpętało prześladowania polityczne i religijne: *Nie ma wolności dla wrogów wolności*. I w imię tego hasła mordowano i prześladowano francuskich katolików. A sam Saint-Just przeszedł do historii jako *Archanioł Terroru*.

Z powodu grzechu pierworodnego, mówił wielki obrońca Kościoła Plinio Corrêa de Oliveira, przyzwolenie na zmysłowość prowadzi we wnętrzu człowieka do przewrotu podobnego do tego, do jakiego doprowadza pycha w porządku społecznym: tyranii podwładnych nad zwierzchnikami, tyranii niepohamowanych namiętności nad rozumem i wolą, tendencji do przekraczania wszelkich barier i buntowania się przeciw wszelkiej władzy i prawu. *Kiedy Rewolucja ogłasza absolutną wolność jako zasadę metafizyczną, to czyni tak tylko dlatego, aby usprawiedliwić swobodę najgorszych namiętności i najbardziej zgubnych błędów, czyli prawa do myślenia, odczuwania i czynienia wszystkiego, czego wymagają niepohamowane namiętności*.

Nie chodzi tu więc o prawdziwą wolność, o której pisał prezydent-męczennik Ekwadoru - Gabriel García Moreno określając ją jako wolność wszystkiego dla wszystkich oprócz zła i złoczyńców. Liberalizm jest wolnością zła i złych. Z tego wynika ograniczanie wolności dobrych ludzi chcących w życiu społecznym i w porządku prawnym zaprotestować przeciwko złu i przeciwstawić się jego rozpowszechnianiu. Plinio Corra de Oliveira podsumowuje: *Liberalizm przywiązuje małą wagę do wolności dla tego, co dobre. A jedynie jest mocno zainteresowany wolnością dla zła. Tak więc, gdy liberalizm dochodzi do władzy z łatwością, a nawet z radością, ogranicza wolność dobra jak dalece jest to możliwe. Jednak na wiele sposobów chroni, faworyzuje i obdarza honorami wolność dla zła*.

Ponieważ Kościół katolicki jest ostoją prawdy i dobra, liberalizm nie akceptuje opieki sprawowanej przezeń nad chrześcijańskimi społeczeństwami i pod pretekstem mówiącym, że religia nie powinna mieszać się do polityki, usiłuje go uciszyć. Gdy widzi, że Kościół nadal zwraca się do ludzkich sumień, liberalizm zrywa maskę i rozpoczyna prześladowania najpierw zaołowane, a później otwarte. To właśnie dokonuje się teraz w mniejszym lub większym

stopniu w różnych krajach Zachodu. Niestety, to Europa - kołyska zachodniego chrześcijaństwa przoduje w tym procesie apostazji, którego zwieńczeniem są prześladowania.

Pierwsza faza prześladowań

Na początku przyjmuje się fałszywe założenie, że religia powinna ograniczać się do sumień i wnętrza zakrystii. Dlatego w żadnym wypadku nie może interweniować w życie publiczne. Pretekstem do odłączenia religii od życia publicznego, jest stwierdzenie: jeśli religia zaczyna mieć wpływ na życie polityczne i społeczne, wtedy prowadzi do "fundamentalizmu" i "integryzmu" takiego jak u fanatyków muzułmańskich. Zwolennicy takiego sposobu myślenia krzyczą wówczas, że ten "fanatyzm" doprowadzi do powstawania krajów takich jak Afganistan pod rządami talibów. Straszanie to daje pewne efekty u mieszkańców krajów Zachodu, zwłaszcza tych w Europie, którzy na co dzień widzą wielu muzułmanów na swoim terytorium. Dla nich widmo kobiet odzianych w ciemne burki z zakrytymi twarzami jest jakimś straszakiem. Dlatego z pewną sympatią przyjmują zapowiedzi, że trzeba bronić za wszelką cenę państwa laickiego. Laickość nie oznacza tu tylko, że państwo ma być "neutralne światopoglądowo", lecz oznacza wykluczenie religii z życia publicznego. Potwierdza to jedno z wystąpień byłego prezydenta Francji Jacquesa Chiraca, w którym precyzuje: *Laickość nie jest jedynie prawem. Jest obowiązkiem, a nawet wysiłkiem w stosunku do siebie samego: musi ona wyznaczać granice publicznego wyrażania własnych partykularyzmów.*

Nikt więc nie może powoływać się na prawo Boskie lub prawo naturalne we Francji, aby przeciwstawiać się, na przykład corocznej masakrze 220.000 nienarodzonych dzieci w łonach matek. Ponieważ we Francji nie ma praw ponad prawami Republiki, a te dopuszczają aborcję. Wśród wielu przykładów jakie można jeszcze wymienić, wspomnijmy tylko wrogość francuskiego rządu do pomysłu zapisu w tzw. Traktacie Konstytucyjnym Unii Europejskiej odniesienia do Boga i chrześcijańskich korzeni Europy, czy Rezolucję Parlamentu Europejskiego na temat Kobiet i Fundamentalizmu. Rezolucja uznaje m.in. za *godne pożałowania ingerencje kościołów i społeczności religijnych w życie publiczne i polityczne państw*. W swojej pierwotnej wersji wyrażała też swoje poparcie dla trudnej sytuacji lesbijek będącej konsekwencją fundamentalizmu, i domagała się od liderów religijnych łącznie z papieżem, aby zmienili swój stosunek do tych kobiet. Ostatecznie jednak, aby uzyskać większość głosów, wyeliminowano odniesienie do osoby papieża, pozostawiając samą obronę lesbianizmu. W ten sposób, rezolucja która miała usuwać wszelkie wpływy kościołów na życie publiczne, chce ingerować w wewnętrzne struktury kościelne i wymuszać ich zmiany. Widać to wyraźnie w części rezolucji, która potępia przywódców organizacji religijnych [...] które podsycają [...] fanatyzm i wykluczenie kobiet ze stanowisk kierowniczych w hierarchii politycznej i religijnej. To znaczy głównie Kościół katolicki, który odrzuca kapłaństwo kobiet, a więc uniemożliwia kobietom dostęp do kościelnej hierarchii.

To odniesienie w rezolucji do fanatyzmu jest niezwykle niepokojące i nie zapowiada niczego dobrego na przyszłość. Przecież właśnie w imię walki z "fanatyzmem" i "obskurantyzmem" duchowieństwo było prześladowane i masowo mordowane w czasie rewolucji francuskiej.

Druga faza prześladowań

Druga faza wzmaganania prześladowań polega na zatwierdzaniu praw, które ograniczają wolność wypowiedzi i działań katolików, kryminalizując ich sprzeciw wobec akceptacji ustawodawstwa gwałcącego Boskie prawo. Pretekstem jest tutaj obrona praw człowieka i wolności publicznych, walka z dyskryminacjami rzekomo nielegalnymi (ponieważ tak zostało to zadekretowane przez "najwyższe prawo", które zgodnie z tym, co już powiedzieliśmy, prezydent Chirac określa jako prawo Republiki).

Najbardziej jaskrawym przypadkiem spełnienia tego zagrożenia jest kryminalizacja zachowań sprzeciwiających się homoseksualizmowi. Pod koniec XX wieku, lewicowe nurty zaczęły regularnie podnosić kwestię ochrony przed dyskryminacją rasową, która to ochrona, według nich, powinna być rozciągnięta na wszystkie mniejszości,

włączając w to homoseksualistów. Stąd właśnie ustawodawstwo potępiające i często surowo karzące dyskryminację z powodu "orientacji seksualnej", która obejmuje nie tylko homoseksualizm męski i lesbianizm, lecz również biseksualistów i transeksualistów.

Stolica Apostolska protestowała przeciwko temu nadmiernemu rozszerzeniu zasady niedyskryminacji na homoseksualizm w dokumencie Świętej Kongregacji do spraw Doktryny Wiary z lipca 1992, zatytułowanym *Rozważania na temat katolickiej odpowiedzi na propozycje legislacyjne dotyczące niedyskryminacji homoseksualistów*.

Trzecia faza prześladowań

Protest Watykanu nie przeszkodził w zatwierdzeniu i stosowaniu legislacji prohomoseksualnej. Co więcej, w wielu krajach stworzono organizmy mające czuwać i zwalczać dyskryminację, zrzeszeniom homoseksualistów przyznano ponadto prawo do denuncjowania oponentów przed wymiarem sprawiedliwości.

W marcu parlament brytyjski zatwierdził *Sexual Orientation Regulations*, które potępia wszelką dyskryminację z powodu orientacji seksualnej przy zatrudnianiu pracowników oraz w sferze dóbr i usług. Komentując cel legislacji, wydział ds. kontaktów szkockiego episkopatu stwierdził: *Norma ta, która wejdzie w życie na obszarze całego Zjednoczonego Królestwa, będzie mieć zastosowanie w całej sferze dóbr i usług, a więc dotyczyć będzie księdza, który odmawia wynajmowania pomieszczeń parafialnych parom homoseksualistów, po wydawcę gazety katolickiej, który nie chce zamieścić reklamy parady homoseksualistów. Wszystkie te czyny będą mogły zostać ukarane zgodnie z prawem na mocy tego nowego drakońskiego środka*.

Jako że parlament już zaaprobował "małżeństwo homoseksualistów" z prawem do adopcji dzieci, zarządzenie prawne zobowiązuje katolickie agencje ds. adopcji dzieci do nie dyskryminowania "małżeństwa" homoseksualistów, które pragnąc zaadoptować dziecko zwróci się do nich po pomoc. Mimo wyraźnych próśb hierarchii katolickiej, na mocy osobistej decyzji premiera Tony`ego Blaira nie zrobiono wyjątku dla instytucji religijnych, które zgodnie z sumieniem nie mogą oddać niewinnej istoty w ręce tego rodzaju "małżeństw".

W rolniczych zakątkach Anglii popularna forma reperowania rodzinnego budżetu polega na wynajmowaniu pokoiów na weekendy. Nazywa się to "bed and breakfast", ponieważ oferują ponadto śniadanie. W związku z tym prawem, katolicy nie będą mogli oferować tego rodzaju usług, bo we własnym domu zmuszeni będą akceptować noclegi osób, które popełniają grzech wołający o pomstę do nieba.

We Francji, w podobnym kontekście, para właścicieli małego hotelu nad brzegiem morza była już przesłuchiwana przez HALDE (Wysoki Urząd ds. Walki z Dyskryminacją i na rzecz Równości) badający przypadki dyskryminacji.

W grudniu 2004, właśnie we Francji, przyjęto prawo, które wzmacnia *walkę przeciwko określeniom dyskryminującym o charakterze seksistowskim lub homofobicznym, zrównując je z rasizmem i ustanawiając karę więzienia*. Na mocy tego rozporządzenia, deputowany Christian Vanneste, który oprócz zajmowanej funkcji politycznej jest profesorem w katolickiej szkole, został skazany w styczniu ubiegłego roku na 3000 euro grzywny i 2000 euro z tytułu odszkodowania (będzie je musiał wypłacić trzem stowarzyszeniom homoseksualnym, które wniosły skargę) za stwierdzenie w jednym z wywiadów, że homoseksualizm jest "gorszy" od heteroseksualizmu, ponieważ gdyby rozpowszechnił się wśród całej ludzkości, ta zniknęłaby z powierzchni ziemi.

W tym samym dniu, w którym skazano deputowanego Vanneste, we Włoszech zaprezentowano projekt ustawy

Mastella, który pod pretekstem potępienia wzywania do nienawiści rasowej, wlicza do czynów poddanych sankcji karnej krytykę zachowań i pseudomażeństw homoseksualistów. Na tym polega trzeci etap mechanizmu prześladowania dzisiejszych chrześcijan: uciszyć ich i wysłać do więzienia.

Po zatwierdzeniu wyżej wspomnianego angielskiego prawa, w placówkach oświatowych rozpowszechniano oficjalny dokument informujący o tym, że program szkół religijnych (katolickich, anglikańskich lub innych) zostanie poddany sankcjom karnym, jeśli szkoły te będą nauczać tradycyjnej moralności w taki sposób jak gdyby była obiektywnie prawdziwa.

W obliczu protestów katolickiego prymasa Anglii, kardynała Cormaca Murphy-O'Connora, dyrektor Narodowego Stowarzyszenia Laickiego Terry Sanderson napisał artykuł oskarżając Watykan o mieszanie się w politykę innych krajów, przy wykorzystaniu swojej pozycji rzekomo suwerennego państwa. Co więcej, oskarżył Kościół Katolicki o *beztroskie przyłączenie się do prawie wszystkich reżimów totalitarnych, jakie na przestrzeni wieków pojawiły się w Europie, i zasugerował, że nadeszła godzina, aby energicznie przywołać do porządku Kościół katolicki i wszystkie pozostałe organizmy religijne, które zamierzają narzucić swoją wolę demokratycznie wybranym rządcom.*

GALHA (Humanistyczne Stowarzyszenie Homoseksualistów i Lesbijek) opublikowała komunikat prasowy, w którym oświadcza, że Kościół nie ma kwalifikacji do kierowania szkołami, powtarzając oskarżenie sprawozdawcy jednej z komisji parlamentarnych, który stwierdza: *katolickie szkoły nie dokładają wystarczających starań, aby przeciwstawić się homofobicznemu zastraszaniu w swoim środowisku. Jak zauważył sekretarz: *Widzieliśmy jak w ostatnich miesiącach homofobia rosła w zastraszającym tempie. Papież, jeśli chodzi o tę materię, zachowuje się niemal histerycznie, a hierarchia katolicka robi co tylko w jej mocy, aby opóźnić przyznanie praw homoseksualistom. Biorąc pod uwagę dobro dzieci, które powinny być chronione przed propagowaniem fanatyzmu w szkołach, Kościółowi katolickiemu powinno się odebrać kierowane przezeń placówki oświatowe.**

W ten sposób niedługo zostanie ustanowiony cały arsenał prawny, na mocy którego przestępstwem będzie już samo cytowanie Biblii lub fragmentów *Katechizmu Kościoła Katolickiego* odnoszących się do homoseksualizmu. Bowiem ta pierwsza uważa go za obrzydliwość, praktykę nienaturalną i niegodną; ten drugi zaś stwierdza, że jest to zachowanie sprzeczne z naturą.

Poza arsenałem środków prawnych, tworzy się prawdziwe badania psychiatryczne w imię ścigania nowej "patologii": homofobii. Chodzi o neologizm ukuty przez psychologa amerykańskiego Kennetha Smitha w tytule jego książki *Homophobia: a tentative personality profile* opublikowanej w 1971. Termin "homofobia" miałby oznaczać wrogość jawną lub ukrytą w stosunku do homoseksualistów, powstałą ze strachu, nienawiści lub prostej dezaprobaty homoseksualizmu.

Tak więc, być może już w niedalekiej przyszłości "homofobi" (czyli np. między innymi my, katolicy, którzy odrzucamy homoseksualizm w imię zasad religijnych i zdrowego rozsądku) będą zamykani w domach dla psychicznie chorych lub zmuszani do poddawania się psychoanalitycznej terapii.

Chociaż ta perspektywa wydaje się dzisiaj odległą, coraz bardziej oczywiste staje się, że epitet "homofob" pojawił się w celu rozpętania już teraz terroryzmu semantycznego i zastraszania tych, którzy przeciwstawiają się homoseksualizmowi. Podobnie jak komuniści, którzy nazywali "faszystami" wszystkich swoich oponentów, nawet tych, którzy walczyli z totalitaryzmem nazistowsko-faszystowskim. Ta właśnie intencja przyświeca lobby homoseksualistów, które promuje ustanowienie 17 maja każdego roku międzynarodowych, państwowych i lokalnych obchodów Światowego Dnia Walki z Homofobią. Została wybrana ta data, ponieważ tego dnia w roku 1990, Światowa Organizacja Zdrowia skreśliła homoseksualizm z listy chorób umysłowych. Można postawić pytanie: jak długo będzie trzeba czekać, aż "homofobia" zostanie umieszczona na tej liście?

Czwarta faza prześladowań

Rewolucja "liberalna" nie zadowala się jednak uciszaniem tych, którzy nie tolerują legalizacji grzechu, moralnego korumpowania społeczeństwa, publicznego obrażania Boga. Wymaga ona pozytywnego współdziałania, zwłaszcza katolików, w swoich działaniach wymierzonych w prawo moralne.

Oto czwarty i ostatni etap mechanizmu prześladowań religijnych, który tworzy się za kulisami współczesnego społeczeństwa. Polega on na uniemożliwieniu przyzwoitym osobom posługiwania się "sprzeciwem sumienia", aby nie współpracować ze złem.

Na przykład, jedną z przeszkód na jakie napotyka zbrodniczy przemysł aborcyjny, jest brak lekarzy gotowych do wykonywania aborcji, w związku z czym lobby proaborcyjne wspomagane przez międzynarodowe instytucje chce zmusić wszystkich lekarzy do współpracy w ten czy inny sposób. I tak, gdy Słowacja (której 70% ludności to katolicy) podpisała ze Stolicą Apostolską konkordat, w którym jest zagwarantowane, że każdy może odmówić wykonania czynu, który uzna za sprzeczny ze swoją wiarą i zasadami moralnymi (chodzi o prawo do sprzeciwu sumienia) natychmiast Komisja Unii Europejskiej z siedzibą w Brukseli poleciła swojej sieci prawników, aby oceniła zgodność tego konkordatu z Kartą Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

Pretekst, aby zwrócić się o tę opinię do ekspertów, był bardzo wyszukany: transpozycja konkordatu na słowackie prawo państwowe mogła ograniczać prawa Europejczyków do korzystania z podobnych usług we wszystkich krajach członkowskich Unii Europejskiej.

Sieć specjalistów zredagowała zalecenie nr 4-2005, odnośnie prawa do sprzeciwu sumienia i zawierania przez państwa członkowskie UE konkordatów ze Stolicą Apostolską. We fragmencie dotyczącym aborcji, rekomendacja prawników stwierdza, co następuje: *Prawo do sprzeciwu sumienia z powodów religijnych powinno być regulowane tak, aby we wszystkich sytuacjach, w których aborcja jest dopuszczalna, żadna kobieta nie została pozbawiona rzeczywistego dostępu do medycznej usługi aborcji, która musi zostać zapewniona. W opinii sieci [specjalistów] implikuje to, że dane państwo [które zawrze układ z Watykanem] musi zagwarantować po pierwsze istnienie alternatywnych rozwiązań stanowiących skuteczną przeciwwagę dla odmowy wykonania aborcji; po drugie, na lekarza, któremu przysługuje prawo do sprzeciwu sumienia, musi zostać nałożony obowiązek skierowania kobiety domagającej się aborcji do innego wykwalifikowanego lekarza, który zgodzi się wykonać zabieg; po trzecie, że tacy wykwalifikowani lekarze będą rzeczywiście dostępni.*

Tymczasem katolicki lekarz, który pacjentce pragnącej usunąć ciążę wskaże kolegę wykonującego zabiegi, staje się ipso facto pośrednim współnikiem zamordowania dziecka!

W tym sensie już nakłada się kary na farmaceutów, którzy odmawiają przepisywania "pigułki następnego dnia" (której jednym z efektów jest sztuczne poronienie) pod pretekstem, że chodzi jedynie o "awaryjną antykoncepcję". Amerykańskie instytucje katolickie są zaangażowane w batalię prawną mającą na celu uniemożliwienie przyjęcia praw stanowych bądź lokalnych nakładających obowiązek włączania do planów zdrowotnych pracownic, zwrotu pieniędzy przeznaczonych na zakup środków antykoncepcyjnych i produktów aborcyjnych.

Nadzieja w obietnicy Przenajświętszej Panny

Niejeden czytelnik zapewne przerazi się tą mroczną perspektywą wielkich prześladowań religijnych i zada sobie pytanie: czego Opatrzność Boża oczekuje od katolików w razie takiej ewentualności?

Wspaniałej odpowiedzi udzielił nam błogosławiony papież Pius IX w przemowie wygłoszonej pod koniec 1871 roku, wkrótce po tym jak włoscy rewolucjoniści zajęli Państwo Kościelne oraz Rzym, a papież stał się w rzeczywistości więźniem Watykanu. Z tej okazji wypowiedział on słowa otuchy skierowane do katolików. Wsłuchajmy się w te słowa, które nie straciły nic ze swej aktualności:

Życie Kościoła Jezusa Chrystusa, moje drogie dzieci, zawsze było pełne udręk, zawsze było nieustanną męką z powodu prześladowań i ataków niewiernych: czasem z jednej, innym razem z drugiej strony; w jednym stuleciu większych, w innym mniejszych; zawsze jednak Kościół był dręczony, atakowany. Tak więc Kościół Chrystusowy narodził się i wzrastał wśród prześladowań. I mimo tych wiecznych prześladowań, rozszerzył się po całym świecie, trwa w nim i trwać będzie aż po wieki wieków. Zawsze walcząc, zawsze nabierając nowych sił do mierzenia się z nowymi wyzwaniem i wygrywania bitew tym liczniejszych i wspanialszych, im liczniejsze i bardziej zaciekle są walki, którym musi stawić czoła. [...].

Dzisiaj, trzeba to powtórzyć, Kościół nie musi walczyć z herezjami, których już nie ma, lub które nie mają żadnego znaczenia. Musi on z kolei walczyć z tym indferentyzmem, z tą bezbożnością, które chciałyby wyrwać wiarę z chrześcijańskiego serca i które starają się jedynie podkopać fundamenty Kościoła Jezusa Chrystusa.

Lecz to im się nie uda. Bóg walczy o swój Kościół. Nie uda im się to, ponieważ Kościół Jezusa Chrystusa zbudowany jest na skale, nie zostanie nigdy obalony, choćby nie wiadomo jak silna była wichura. Jego gwarancją jest samo słowo Boga, który powiedział: "Portae inferi non praevalent". Bramy piekielne go nie przemogą! Nie uda im się, przeciwnie, Kościół wyjdzie zwycięski z tej walki podobnie jak z wszystkich innych.

W 90. rocznicę objawień w Fatimie, odnajdujemy z radością to niezwykle dla nas pokrzepienie i pewną obietnicę Matki Bożej złożoną trójce pastuszków: *W końcu moje Niepokalane Serce zatriumfuje!*

Jose Antonio Ureta

"Catolicismo", 2007

Read more: <http://www.pch24.pl/przeslanie-fatimskie-i-przesladowania-kosciola,51370,i.html#ixzz4gYCOyLV>

Autor: swistak

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl